Nr 245. Kraków, Czwartek 26 Października 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsona i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiers, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6 — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe wybuchy rewolucyi.

Nowa burza rewolucyjna zrywa się w Rosyi, groźniejsza od wszystkich dotychczasowych.

Gdy ukazał się manifest carski o Dumie państwowej, gdy samodzierzca Rosyi zdecydował się dać ludności państwa pierwszy zawiązek instytucyi parlamentarnej, uznawano wprawdzie ustępstwo to tak pod względem politycznym, jak i społecznym za wręcz niedostateczne, w wielu kołach jednakże liczono się z możliwością, że ten pseudoparlament na chwilę przynajmniej jeżeli nie uśmierzy, to w każdym razie **złagodzi** rewolucyjne wrzenie w państwie. Jest to wprawdzie tylko pseudoparlament — rozumowano w tych kołach — mimo to otwiera ludności Rosyi arenę, na której jawnie i legalnie może dążyć do dalszego przeobrażenia ustroju państwowego, będzie on zatem polem do upustu przewrotowej energii społeczeństwa rosyjskiego, a upust ten zmniejszy w niemałej mierze ogólne naprężenie. Groźby kół rewolucyjnych, iż nie dopuszczą do otwarcia takiej Dumy, nie brano na seryo. Uważano je jedynie za wystrzały postrachowe, za środki represyjne wykluczonych od prawa wyborczego mas, i nie przypuszczano, iżby rzeczywiście w czyn zamienione zostały.

Wszystko tymczasem inny wzięło obrót: nadzieje zawiodły, stronnictwa rewolucyjne ze zdumiewającą akuratnością przystępują do spełnienia swych zapowiedzi. Ruch rewolucyjny, jaki rozpoczął się teraz w Rosyi, jest daleko potężniejszy, niż poprzednie, stokroć silniej on wstrząsnie wewnętrznym organizmem i wszelkiemi stosunkami olbrzymiego państwa. Najstraszniejszą jego bronią jest dziś strejk kolejowy.

Jaką klęską jest strejk taki dla nowoczesnych państw cywilizowanych, w których komunikacya kolejowa stała się główną niemal arteryą ekonomicznego i kulturalnego ruchu i życia, wiemy już z kilku przykładów. Widownią strejków kolejowych były już także inne państwa. — Obecny atoli strejk w Rosyi zupełnie odmienny od nich ma charakter. Tam ich przyczyną były wyłącznie kwestye płacy lub dyscypliny służbowej, a więc kwestye, których załatwienie nie było trudne, które tylko pośrednio obchodziły całe społeczeństwo. Tu — w Rosyi — kwestye te schodzą na plan drugi, odgrywają niemal podrzędną rolę, na pierwszy zaś plan strejkujący kolejarze wysuwają postulaty polityczne, żądania, już nie wyłącznie własne, lecz całego społeczeństwa, tu narażają się na ciężkie przejścia strejkowe nietylko we własnym, lecz w ogólnym interesie dla dobra publicznego. Tutaj więc rząd nie może także liczyć na to, iżby mu, jak to się stało przy takich wypadkach w innych krajach, przyszła z pomocą opinia publiczna.

Przykry też zawód spotkał w Moskwie ministra komunikacyj, Chiłkowa, gdy przez zajęcie życzliwego stanowiska dla ekonomicznych żądań strejkujących, usiłował zażegnać burzę. Usłyszał bowiem z ust ich żądania, których spełnienie — jak sam zaznaczył — nie leży w zakresie wyłącznie jego kompetencyi.

Tymczasem strejk kolejowy wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień i grozi Rosyi ogromną katastrofą ekonomiczną. Moskwę, Petersburg i inne wielkie miasta czeka wprost klęska głodowa, jeśli strejk potrwa dłużej, wszelkie zaś gałęzie produkcyi olbrzymie ponoszą straty.

Równocześnie zaś ruch strejkowy rozszerza się na wielką rzeszę robotników przemysłowych. Okazuje się dziś dowodnie, że nowoczesne prądy socyalne głębiej zapuściły korzenie w masach robotniczych społeczeństwa rosyjskiego, niż przedtem przypuszczano w Europie, okazuje się, że posiadają one rzeczywiście doskonałą organizacyę i świadomość nie tylko swoich praw, ale swej siły. Być może, że rozwój politycznego uświadomienia robotników rosyjskich i ich organizacyi nie byłby tak znacznie postąpił, gdyby nie wojna rosyjsko-japońska. Ona to głównie wywołując zastój w przemyśle i ogólną nędzę — popchnęła masy robotników w objęcia agitacyi rewolucyjnej. Lecz dziś socyalne uświadomienie tych kół jest już faktem, z którym liczyć się musi rząd, liczyć się musi społeczeństwo rosyjskie.

Rząd nie może pozostać obojętnym wobec nowej burzy. Siłą tego ruchu żywiołowego stłumić już nie zdoła, bo jest zbyt ogromnym, zbyt ogólnym. Nie pozostaje mu więc nic innego, jak kapitulacya przed nim, jak poddanie się jego woli. W przeciwnym razie burza obecna zamieni się na katastrofę, która morze krwi wytoczy ze społeczeństwa rosyjskiego, a rząd carski zmiecie z widowni.

Dziś w Petersburgu powiedzieć sobie muszą w sferach rządowych: **za późno na półśrodki**, — lecz za późno także na reakcyę. Gdyby to, co dano narodowi rosyjskiemu w lipcu, otrzymał był pół roku przedtem, jeszcze może rozwój wypadków inny wziąłby był obrót. Dziś jest to wykluczone zupełnie. Dziś rządowi carskiemu nie pozostaje nic innego, jak dać państwu — **zupełną konstytucyę**.

Zdaje się też, że w Petersburgu nabrano już tego przekonania. Wczorajszą wiadomość naszą o **zamianowaniu Wittego prezydentem gabinetu** w Rosyi, potwierdza dziś „Kuryer Warszawski" w depeszy z Petersburga. Otrzymał on co do tego następujące informacye:

„Hrabia Witte zgodził się na objęcie stanowiska prezesa gabinetu ministrów pod warunkiem jednak, że otrzyma pełnomocnictwo **nadzwyczajne**. Jak powiadają, żądanie hrabiego polega na udzieleniu mu prawa odłożenia terminu otwarcia Dumy państwowej na dwa miesiące, a to w celu **przeprowadzenia zmian gruntownych w bułyginowskiem prawie wyborczem, jako zupełnie nie odpowiadającem potrzebom i żądaniom ludności państwa.** Witte mianowany został równocześnie ministrem skarbu. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany P. N. **Durnowo**".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 24 października.

(Z akcyi wyborczej — Zapowiedzi strejków. — Zajście w kościele św. Piotra i Pawła. — Aresztowanie kobiet).

Dziwnie i odrębnie układają się u nas stosunki wyborcze, dzięki samej ustawie i krępującej swobodę słowa cenzurze. Wszelką śmielszą dyskusyę tłumi cenzura z wściekłością skazańca, bliskiego śmierci. O tyle też sieci akcyi wyborczej plączą się, rwą i znowu nawiązują, przyczem nieraz gubią się końce, tak, że poznać nie można, do którego ze stronnictw należą. Czekamy na ogłoszenie ordynacyi wyborczej, zapowiadanej na dziś, jutro, obiecujemy sobie wówczas pożądaną swobodę działania i jawności słowa, tak bardzo teraz koniecznej wobec stanowiska, zajętego przez ugodowców, przekształconych w nowe stronnictwo, z emfazą już dziś zapowiadające w naczelnym swym organie „Słowie", iż „wszystko przemawiać się zdaje za tem, że **w podobny sposób, jak w Galicyi, i u nas ukształtują się stosunki**", przyczem powtarza się stańczykowskie komunały w tym rodzaju, że „trudno przypuszczać, aby kraj o tak wielkiej przewadze ludności **rolniczej, zachowawczej**, na dalszą metę poddał się pod komendę radykalizmu". Z góry też już anektują ugodowcy, przebrani w lisią skórę polityki realnej, przyszły kierunek życia politycznego i pracy społecznej dla swych przedstawicieli, do których — jak się spodziewa „Słowo" — przyłączy się „znaczna część dzisiejszych demokratów narodowych, zrezygnowana, po nalaniu dużo wody do radykalnego swego wina, ze swych fantazyj politycznych!"

Horoskopy nielada! Przy braku wyrobienia politycznego, w mętnej wodzie obecnego „status nascendi" politycznego, nie można wątpić, że przy odpowiedniej agitacyi wpadnie w zastawione sieci dużo płotek politycznych.

Dużo zależy teraz od postawy, jaką przybiorą **narodowi demokraci**. Powinna ona być pozbawiona wszelkiej dwuznaczności, a zakres programu stanowczo zakreślony, wyodrębniać i cele i środki tak, aby koła bliźniacze nie zacierały granic. Czekamy na zapowiedzianą odezwę wyborczą, lecz dotychczas jej niema.

Najszczerzej, najotwarciej wystąpili dotąd postępowi demokraci, nic niemal nie zostawiając niejasnego, niedomówionego; tak też działają w dalszej akcyi wyborczej.

Różniczkują się jeszcze „neougodowcy", których jądrem, a dotychczas i całem stronnictwem, są: Stanisław **Lubomirski** z organem swoim „Gazetą Warszawską" i poza nim Maciej **Radziwiłł** (młodszy), Juliusz hr. **Tarnowski** i kilku innych jeszcze. Stronnictwo to opracowuje ciągle jeszcze swój program, w czem ma nielada trudność, gdyż przepisuje albo części programu narodowych demokratów, albo ugodowców. Najprawdopodobniej stopi się teraz ta frakcya w letnim basenie stronnictwa realnego, które pomieścić ma w sobie i nieuleczalnych ugodowców starego autoramentu.

Tymczasem poza nawias postawione wielkie masy ludu robotniczego i proletaryatu nie milkną bynajmniej, ale podnoszą donośny głos protestu, już to w proklamacyach, już to w organie swym „Robotnik". „Duma — zdaniem tego organu — ma być płaszczykiem do ukrycia zbrodni caratu i środkiem do oszukania ludu i opinii publicznej, a zarazem targowiskiem, na którem carat za cenę ladajakich ustępstw zechce kupić wierność i przyjaźń klas posiadających". — „Więc — i oto dyrektywa polityczna — **każdy, kto do Dumy wchodzi, jest naszym wrogiem** jako członek zgrai, która nas obdziera i morduje". A dalej powiedziano: „**Będziemy więc walczyli przeciwko komedyi wyborów**, pokażemy, że posłowie do Dumy **mogą być obrani tylko pod osłoną bagnetów**. Komedye wyborcze w naszym kraju musi przerwać potężny głos protestu ludu pracującego."

Głuche wieści zapowiadają strejk powszechny na 1 listopada.

Sprawa **szkół wyższych**, zdaje się, nie wyjdzie tak prędko z fazy dalszego bojkotu. Studenci nie dowierzają powodzi uchwał rad profesorskich, a pragną mieć je zatwierdzone przez ministerstwo. — Wiec jeden po drugim stwierdza to i to samo przewidywano na generalnym wiecu sobotnim.

Niedzielna awantura w **kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach**, gdzie odezwały się z racyi rocznicy krwawych wypadków zeszłorocznych, pieśni narodowe, miała, **oprócz aresztowania 57 osób**, tę przykrą stronę, iż o przyzwanie policyi i wojska głośno oskarżano z tłumu księdza wikarego, który groźbę tę głośno wypowiedział przy odezwaniu się pieśni.

Świeżo znowu zdarzyło się kilka wypadków odprowadzenia przez patrole do cyrkułu kobiet z dobrego towarzystwa, wracających po pracy dziennej o godzinie 9 wieczorem do domów. Wystraszone kobiety wleczono, jak pod pręgierzem, pod asystą żołnierzy z obnażonemi pałaszami. Nadaremnie wyciągały do nas ręce, słaniając się wśród siepaczy. Po kilkugodzinnem zatrzymaniu niewinnych w brudnych celach cyrkułowych, wypuszczono je dopiero! — Wstyd i hańba!

Grot.

Sytuacya wewnętrzna.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 24 października.

(—r.) Przebiegu sesyj sejmowych nie można nazwać zadowalniającym dla rządu. Stosunki w Sejmie czeskim, morawskim, tyrolskim i kraińskim są wręcz krytyczne, tak krytyczne, że przy lada silniejszym wybuchu wzburzonych namiętności politycznych dalsze obrady tych Sejmów staną się wręcz niemożliwemi, co w następstwie oddziałałoby najfatalniej na całe polityczne położenie w Austryi. Pod tym względem szczególnie ważnym jest wynik obrad Sejmu **czeskiego i tyrolskiego**, ponieważ od niego zawisłe są pośrednio losy Izby poselskiej. Prezydent gabinetu bar. Gautsch przeniósł bowiem punkt ciężkości sporów narodowościowych do Sejmu czeskiego i tyrolskiego, spodziewając się, iż tam przyjdzie jeśli już nie do porozumienia się między Niemcami a Czechami, względnie Niemcami a Włochami, to przynajmniej do wytworzenia pewnego „modus vivendi" pomiędzy nimi, tak, że parlament będzie mógł spokojnie załatwić swoje „pensum" — uchwalenie t. zw. „potrzeb państwowych". Tymczasem w Sejmie czeskim, który odgrywa z natury rzeczy pierwszorzędną rolę w państwie, ta taktyka rządu prawdopodobnie zupełnego dozna fiaska. Niema prawie widoków, żeby rządowa reforma wyborcza i inne z nią w związku stojące przedłożenia mogły być za zgodą obu stron załatwione. Niemcy w Sejmie czeskim grożą ciągle obstrukcyą. Jeśli groźbę tę w czyn zamienią, wtedy Czesi nie będą mogli dać innej odpowiedzi, jak urządzić **obstrukcyę w parlamencie**, a jakie następstwo ostatnia mieć będzie, to swojego czasu bar. Gautsch w Izbie poselskiej dobitnie określił w swojem oświadczeniu.

Dzienniki wiedeńskie liczą się już z tą ewentualnością. „Neues Wiener Journal", posiadający specyalne źródła informacyi, pisze: „W kołach parlamentarnych była wczoraj kolportowana pogłoska, że prezydent gabinetu, br. Gautsch, zamierza parlament **rozwiązać jeszcze w grudniu i wkrótce potem rozpisać nowe wybory**. Pogłoski te, które równocześnie krążyły w Pradze, Lincu i we Lwowie, są wyrazem **nadzwyczaj krytycznego położenia**, w jakiem gabinet br. Gautscha znajduje się już od dłuższego czasu. W szczególności zajścia w Sejmach i wynurzenia przywódców stronnictw przekonują prezydenta gabinetu, iż prawdopodobnie nie zdoła on przeprowadzić w parlamencie najnieodzowniejszych potrzeb państwowych. Usposobienie jest tego rodzaju, iż nawet uchwalenie prowizoryum budżetowego stało się wątpliwem, a co się tyczy żądania br. Gautscha, by go upoważniono do zapłacenia kwoty wspólno-państwowej, można z pewnością przepowiedzieć, iż temu życzeniu **nie stanie się zadość**. — Aby zapobiedz wszystkim tym nieprzyjemnościom, jakieby wyniknęły ze stanowiska, zajętego przez parlament, chce br. Gautsch **rozwiązać** Izbę, rozpisać nowe wybory, a tymczasem rządzić na podstawie § 14.

To określenie położenia wydaje mi się trafnem. Potrzebaby nadzwyczaj pomyślnego zbiegu okoliczności, aby położenie mogło zmienić się na lepsze, a na to, chwilowo prawie się nie zanosi. Ruch za powszechnem prawem głosowania nie dogadza także br. Gautschowi — i wprawia go widocznie w zły humor. Jednak wątpić należy, czy zdoła on go stłumić przez rozwiązanie Izby poselskiej; tak samo jest rzeczą wątpliwą, żeby nowe wybory mogły polepszyć niepoczesne wewnętrzne położenie. Akcya taka może co najwięcej przysporzyć rządowi kilka miesięcy czasu dla tradycyjnego „fortwursteln" — i nic więcej.

Z Księstwa Cieszyńskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

Cieszyn, 23 października.

(Waśń narodowa na Śląsku. — Internat przeciwko bursie „Macierzy szkolnej". — Wywody „Gwiazdki Cieszyńskiej". — Hakatyzm dyrektora Karella. — Kuchnia dla „ubogich uczniów polskich" w Cieszynie. — Nasza porażka w Boguminie).

Nieszczęsna waśń narodowa na Śląsku nietylko nie ustaje, ale nawet się wzmaga i niestety zaczyna przybierać kształt realny w rozdwajaniu sił, które w interesie polskości na Śląsku powinny się właśnie jednoczyć. — Jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska", katolicy śląscy zakładają w Cieszynie „internat dla katolickich uczniów szkół średnich imienia bł. Melchiora Grodzieckiego". — Donosząc o tem, podnosi „Gwiazdka Cieszyńska", że wprawdzie „Macierz szkolna dla ks. Cieszyńskiego" **założyła już w Cieszynie bursę**, ale zakład ten jest za szczupły i nie może przyjąć wszystkich ubogich uczniów, którzy się do niej zgłaszają. Bursa „Macierzy szkolnej" jest rzeczywiście za szczupłą, ale w takim razie logika wymaga, **ażeby ją rozszerzyć**, a nie stwarzać drugiego podobnego zakładu, w ten bowiem sposób obie instytucye będą mogły tylko z wielką trudnością pełnić swoje zadanie.

Ale „Gwiazdka Cieszyńska" podaje wyraźnie powód, dla którego powstaje nowy, odrębny internat. „Założenia podobnego towarzystwa — pisze „Gwiazdka Cieszyńska" — domagała się ludność i duchowieństwo od czasu, gdy stronnictwu katolickiemu, mającemu większość w „Macierzy szkolnej", **uniemożliwiono** (?) dalszą pracę w temże towarzystwie. **Poniewieranie** (!) bowiem, na jakie narażeni byli przywódcy stronnictwa katolicko-narodowego, uczyniło im dalsze pozostanie w „Macierzy" niemożliwem. — Zdaje się nawet, że umyślnie przybrano w listach warszawskich ton tak ostry, a nadto z Cieszyna **wysyłano obelżywe artykuły** do „Słowa Polskiego", aby ludność katolicką i idące z nią duchowieństwo odepchnąć od „Macierzy szkolnej". Kto używa tak ostrych słów i walczy taką bronią, jak korespondent „Słowa Polskiego", musi wiedzieć, że rozłam następuje na zawsze, bo sponiewierani w ten sposób ludzie musieliby się nie szanować, gdyby chcieli pogodzić się z tymi, co nie uznają w bliźnim godności człowieka. Trudno zaś żądać od ludności katolickiej, aby się wyrzekła swoich wypróbowanych przywódców i poszła za głosem ludzi, którzyby dla niej mieli słowa lekceważenia i pogardy".

Każdy wyraz tego oświadczenia napawa goryczą ludzi, którym zależy na tem, ażeby polska ludność na Śląsku raz wreszcie uzyskała wszystkie swe prawa i należycie je zabezpieczyła. **Do tego potrzeba jedności i zgody**, a tymczasem znaczna część katolików śląskich postanowiła pójść luzem i założyć dla uczniów katolickich osobny internat. I powiada „Gwiazdka", że w „Macierzy szkolnej" na Śląsku nastąpił rozłam na zawsze i o zgodzie nie ma co myśleć. **Więc do tego już doszło?** Więc w obozie polskim, który znajduje się wobec tak silnego wroga, jak Niemcy, powstaje secesya. Ciężką odpowiedzialność wobec narodu biorą na siebie ci, którzy sieją niezgodę i narażają na szwank dobro ludności polskiej. I niechaj „Gwiazdka" nie mówi, że „rozłam nastąpił na zawsze". My ufamy owszem, że rozłam zniknie i że na ołtarzu sprawy narodowej złożone zostaną osobiste urazy dla dobra powszechnego. Nie takie sprawy, jak spór katolików cieszyńskich z Macierzą, załatwiono i wyrównano w drodze polubownej.

A tymczasem Niemcy w sposób często małostkowy prześladują nas jak tylko mogą. Oto świeży fakt o którym donosi „Głos ludu śląskiego". Dyrektor cieszyńskiego seminaryum nauczycielskiego, a więc i paralelek polskich,

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

14 (Ciąg dalszy.)

Na schodach rozprawiały kucharki i młodsze.

— Niczyja to sprawa, jeno żydowska; powiadają, że go lichwiarze bardzo dusili.

— A ja dam szyję, że bez miłość się zabił.

— Bo też musiał być okrutnie zaczepny.

— A co miał sobie żałować, chłop jak malowany!

— Wynoście mi się wszyscy! — gromił teraz portyer, który torował drogę spieszącemu lekarzowi. Również i felczer się znalazł.

Za chwilę opróżniono mieszkanie z ciekawych, lekarz przystąpił do zbadania rannego.

Oddech i tętna mówią, że żyje. Dalsze oględziny pozwalały wnosić, że kula, przeszedłszy pomiędzy szóstem a siódmem żebrem, ominęła serce podczas jego rozkurczu i, utkwiwszy w lewem płucu, wywołuje krwotok. Zatamować go, to główne na teraz zadanie. Podskórne wstrzyknięcie morfiny dało wynik pomyślny.

Przeniesiony do sypialni na łóżko, w długą chwilę po przerwaniu upływu krwi, Zygmunt, przyszedłszy do siebie, chciał mówić, gdy mu jednak lekarz tego zabronił, on ręką wskazał na biurko, w drugim pokoju. A tam list leżał, z dokładnym adresem Szczerby. Widocznem było, że życzy sobie, aby Władysława zawiadomiono o tem, co się stało.

— Telegrafować? — zapytał lekarz, wskazując na kopertę?

Zygmunt skwapliwym ruchem głowy dał znak potwierdzający.

Doktor skreślił telegram, wysłał go przez lokaja i radził cicho z felczerem w sąsiednim pokoju.

— Nie będzie można powiedzieć nic stanowczego — mówił — aż po ścisłem zbadaniu, jakie spustoszenia kula sprawiła; potem w najlepszym wypadku należy się komplikacyi obawiać. W każdym razie stan jest bardzo groźny, a tem groźniejszy, że wyjęcie kuli nie obiecuje się być łatwem. Zresztą to rzecz chirurga, nie moja. Będę chciał jak najprędzej przyprowadzić tu kogoś z kolegów. Panu wypada zostać i czuwać. W tej chwili nie pozostaje nic więcej, jak tylko dawać lód do łykania, i to jak najczęściej. On nie ma widocznie nikogo bliskiego w Warszawie, ale na moją depeszę ktoś się tu zgłosi zapewne i obejmie nad nim opiekę. Tymczasem to do nas należy. Przyślę z apteki wszystko, co może być potrzebne.

I lekarz wyszedł, felczer zasiadł opodal, by obserwować pacyenta. Mieszkanie zaległa cisza.

Zygmunt leżał na wznak, nieruchomy, oczy miał szeroko roztwarte, myślał.

A myśląc, trudną rozwiązywał zagadkę. Jakim sposobem to wszystko się stało? Kto włożył broń w jego rękę? Bo przecież nie on sam, który teraz wystrzega się najmniejszego poruszenia, w śmiertelnej obawie, aby go życie nie uszło, nie on, którego widmo śmierci niewypowiedzianym strachem w tej chwili przejmuje. Wszakże on żyć pragnie i już nie stawia żadnych zastrzeżeń; żyć w jakichkolwiek warunkach, byle żyć tylko.

— Jak się to stało?

I przypomina sobie wszystko z kolei. On uląkł się walki, borykania z życiem? uląkł się pracy? Ależ ta walka, to ideał rozkoszy, to szczyt pożądań w porównaniu ze straszną, beznadziejną nicością?

— Dajcież mi walkę i ciężką pracę mi dajcie, bylem nie spleśniał tam w grobu ciemnicy, bylem oddychał i patrzał i widział, bylebym istniał pod słońca sklepieniem. Ja nie chcę, nie chcę umierać!

W pokoju ponury zmrok. Zygmunt felczerowi ręką znak daje, aby rozsunął firanki; ciemność go trwoży, przeraża, ciemność, to śmierci siostrzyca, a jemu światła potrzeba: w świetle otuchę i siły do życia odzyska.

Zakrztusił się. Felczer szybko podbiega, usta mu chustką ociera. A na niej plamy czerwone — to krew. On ją widzi i dreszcz go znowu przejmuje. Więc łyka chciwie podane mu lodu kawałki. W nich może ratunek...

Potem leży nieruchomy, spoczywa. Żadnego bólu nie czuje, jedynie gorąco jakieś w piersi, złowrogie.

— To kula tam tkwi przeklęta! Czemu jej nie wyjmują co prędzej?

Chciałby zapytać felczera, ale doktór surowo zalecił: „Mówić ani słowa nie wolno".

— To jasne, krwotok wznowić się może. Strach!

Teraz czuje, że z sił opada, że traci władzę myślenia...

Błędnemi oczyma wodzi dokoła, jak gdyby upatrywał kogoś w pokoju. Bo w zamroczonej jego pamięci stają ci wszyscy, których pragnąłby mieć tu przy sobie, słyszeć ich głosy życzliwe, Maryla, Władysław, Szczerbina...

Daremnie ich szuka; oprócz felczera, niema nikogo.

I słabnie coraz więcej, już nic przed sobą nie widzi, nic nie rozróżnia...

Omdlał.

* * *

Kończą się przedstawienia w teatrach, w cyrku.

Ten i ów do klubu zajeżdża.

— Słyszałeś, co się stało?

— Cóż takiego?

— Kamieniecki w łeb sobie strzelił, dziś rano.

— Impossible!"

— Ale bajka wierutna — przeczy ktoś flegmatycznie.

— Jakto bajka, kiedy pisma o tem już donoszą?

— Strzelił sobie, to fakt, ale w serce, nie w łeb.

Śmieją się niektórzy.

— „Revient au même". I jakże, na śmierć?

— Podobno jeszcze zipie.

— Cóż go skłoniło do takiego figla? przecież na miliony czekał po stryju.

— Ba, kiedy stryj nieśmiertelny.

— Jeszcze wczoraj tutaj był, rozmawiał z nami.

— Przypuszczają pojedynek amerykański.

— Naturalnie, „comme d'habitude, cherchez..."

— „La femme?" Farsa, krąży wieść o małych studyach kaligraficznych.

— „Comment ça?"

— Na wekslu, czy na wekslach.

— To prawdopodobniejsze.

— Mais c'est trop fort, voyons?"

— Tak czy siak, gdzie ja teraz jestem z mojemi pieniędzmi?

— A ja?

— Zaśpiewajcie sobie „requiescant in pace!"

— Na dwa głosy, to wam ulży.

— Ładny skandal!

— Zawsze jedno mówię, od tej naszej szlachty najlepiej z daleka.

— A ty pierwszy byłeś z nim na „tu et toi..."

— O ile miał pieniądze, „pourquoi pas?"

— Nie żałować takim czarnych gałek przy balotowaniu, a będziemy mieli czyste powietrze.

— I bez nich wartoby u nas o wentylacyi pomyśleć — mruknął przechodząc do drugiego salonu pan o poważnym wyglądzie.

Tamci w dalszym ciągu roztrząsali sensacyjną wiadomość, a w gronie tak zwanych przyjaciół Kamienieckiego, kilkoletnich jego spółtowarzyszów gry, butelki i restauracyjnych „séparées" nie znalazł się ani jeden, któryby do ogólnego chóru obmowy nie dorzucił słówka ironii albo lekceważenia. Natomiast byli tacy, co wprost wypierali się bliższej znajomości — z intruzem.

(C. d. n.)

jest równocześnie inspektorem tak zwanego „alumneum“ ewangielickiego, utrzymywanego kosztem ewangielickiego zboru w Cieszynie. — W owem „alumneum“ czyli bursie, było dwóch polskich uczniów, wzorowych pod każdym względem młodzieńców. Posługacz „alumneum“, notoryczny alkoholik, zadenuncyował ich, jakoby nie ukłonili się superintendentowi Haasemu. — Dyrektor Karell przeprowadził śledztwo, a chociaż owi dwaj uczniowie seminaryum nauczycielskiego, a właściwie polskich paralelek, uroczyście zapewnili, że drowi Haasemu ukłonili się, chociaż sam dr Haase lojalnie oświadczył, że nic nie wie o tem zajściu, dyrektor Karell **wydalił** z „alumneum“ obu polskich uczniów i pozbawił ich tem samem utrzymania w Cieszynie. Sądzimy, że ewangielicy polscy w Cieszynie, którzy także przyczyniają się swojemi funduszami do utrzymania „alumneum“ — upomną się o tę krzywdę, pouczając p. Karella, że „alumneum“ jest dla wszystkich ewangielików, a nie tylko dla niemieckich.

Ślązacy nie zapominają o uczącej się młodzieży polskiej, która jest w znacznej części ubogą i uczęszczając do szkół, walczyć musi z niedostatkiem. Dzięki ludziom dobrej woli, powstała w Cieszynie kuchnia dla ubogich uczniów gimnazyum polskiego i paralelek polskich seminaryum nauczycielskiego. W dniu otwarcia kuchni, t. j. 16 b. m., rozdano 16 obiadów, obecnie uczęszcza do kuchni 22 uczniów. Oczywiście jest to bardzo mała liczba i jeżeli kuchnia rozporządzać będzie większemi funduszami, wzrośnie znacznie liczba stołowników.

Nową klęskę ponieśli Polacy w Boguminie. Od szeregu lat upominali się o założenie w Boguminie „na dworcu“ polskiej szkoły, ale bezskutecznie. Tego roku wobec słusznych żądań ludności polskiej zaproponowała krajowa Rada szkolna, ażeby w Boguminie na dworcu założono szkołę utrakwistyczną. Według planu krajowej Rady szkolnej w pierwszej i drugiej klasie uczonoby dzieci w języku polskim, w klasach wyższych językiem wykładowym byłby niemiecki. Ale wydział gminny nie zgodził się nawet na ten częściowy wymiar sprawiedliwości i odrzucił projekt krajowej Rady szkolnej.

Z miejskiej komisyi sanitarnej.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. p. M. Chylińskiego posiedzenie komisyi sanitarnej, z udziałem protomedyka dra Merunowicza, fizyka miejskiego dra Wilkosza i czterech członków z poza Rady, a to pp. prof. dra Łazarskiego, dra G. Bielańskiego, dra M. Seńkowskiego i dra Droby.

Fizyk miejski dr Wilkosz podał do wiadomości komisyi, że wskutek zarządzonych rewizyj sanitarnych, weszło około 800 doniesień urzędowych o nieporządkach w mieście, nad których rychłem usunięciem czuwają inspektorzy rewirowi, ustanowieni ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery, nad każdym przyjeżdżającym zaś do Krakowa z okolic nawiedzonych cholerą, czuwa miejscowa władza sanitarna przez szereg dni, aby było możliwem stwierdzenie ewentualnego pierwszego przypadku i zapobieżenie rozszerzeniu się zarazy.

Protomedyk dr Merunowicz podał, że według wiadomości z Królestwa Polskiego, szerzy się tam epidemia cholery, której pojawienia się musimy się obawiać w naszym kraju, jeżeli już nie w tym roku, to zapewne z wiosną roku przyszłego.

Celem przekonania się o stanie miejskich urządzeń na wypadek epidemii w Krakowie, zbadał protomedyk osobiście szpital epidemiczny, urządzony obok szpitala Bonifratrów i przekonał się, że jest zupełnie dobry. Toż samo może powiedzieć o miejskim domu izolacyjnym, urządzonym w ogrodzie Angielskim. Oprócz tych, znacznym nakładem urządzonych instytucyj, zachodzi jeszcze w Krakowie konieczna potrzeba zorganizowania stałej miejskiej służby sanitarnej, również liczba lekarzy miejskich jest w Krakowie niedostateczną i w myśl ustawy krajowej należy utworzyć posady jeszcze dwu lekarzy miejskich.

Przewodniczący komisyi wicepr. Chyliński podał, że reorganizacya magistratu, a tem samem i miejskiej służby zdrowia jest właśnie na porządku dziennym i nastąpi w czasie najbliższym, a odnośny referat jest gotowy. Ze sprawą reorganizacyi lekarzy miejskich łączy się także sprawa utworzenia lekarzy szkolnych.

Następnie po dyskusyi, w której wzięli udział dr Jordan, dr Seńkowski, dr Domański i dr Ponikło, uchwalono na wniosek prof. Jordana zażądać od magistratu przedłożenia w czasie najkrótszym projektu zmiany instrukcyi dla lekarzy miejskich z uwzględnieniem powiększenia ich liczby o dwóch, jak tego wymaga ustawa.

Co do budowy szpitala epidemicznego i domu izolacyjnego, to według wyjaśnień, komisyi udzielonych, kosztuje najem lokalu i inne wydatki, połączone z utrzymaniem szpitala epidemicznego koło szpitala Bonifratrów sumę 2340 koron rocznie. — Wobec tego znacznego wydatku okazuje się koniecznem zbudowanie własnego szpitala i domu izolacyjnego, co też komisya na wniosek wiceprezydenta Saarego uchwaliła przedstawić magistratowi.

Dalszy przedmiot obrad komisyi stanowił t. zw. zakład brata Alberta, mieszczący się w dwu realnościach miejskich na Kazimierzu. Według zdania protomedyka Merunowicza są takie zakłady **najniebezpieczniejszemi** ogniskami zarazy, zwłaszcza jeżeli są **tak urządzone, jak zakłady krakowskie**, gdzie na noc gromadzą się tłumy osób, które korzystają tylko z noclegów przez miesiące i lata, we dnie zaś wałęsają się po mieście i okolicy. Dla tutejszych zakładów jest niezbędnym regulamin, którzyby wzbraniał przyjmowania systematycznego tych samych osób przez czas dłuższy, a w każdym razie stał na przeszkodzie przyjmowaniu ludzi odznaczających się wstrętem do pracy i sprzyjał gromadzeniu się włóczęgów w Krakowie. Tak zwana kankusarnia stanowi właściwie pensyonat dla włóczęgów i osób niechcących pracować. Przy zakładzie brata Alberta należy urządzić przyrząd do desinfekcyi ubrań. Nadto zachodzi w Krakowie potrzeba zorganizowania dobrze wyćwiczonej i pouczonej służby desinfekcyjnej, aby przy tem postępowaniu **nie niszczono niepotrzebnie przedmiotów**. Jakkolwiek bowiem niema ustawy, któraby zmuszała do desinfekcyi i domaganie się ustawy o zwalczaniu chorób nagminnych ludzkich jest powszechnem, to jednak publiczność inteligentna nie stawia przeszkód tym zabiegom.

W końcu posiedzenia przystąpiono do wyboru 4 członków podkomisyi, mającej opracować regulamin dla przyszłych lekarzy szkolnych. Do tej podkomisyi, mającej działać w porozumieniu z sekcyą 4 Rady miasta, wybrano drów Bielańskiego, Bujwida, Drobę i Ponikłę.

Kronika.

Kraków, 25 października.

Zasiłki dla rzemieślników krakowskich. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że procent w kwocie 301 kor. 93 hal. za rok 1905 od kapitału fundacyi uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników **krakowskich** ma być rozdzielony pomiędzy dwóch rękodzielników bez różnicy wyznania. Ubiegający się o tę zapomogę mają w podaniach wykazać: że są rodem z Krakowa i tu prowadzą rzemiosło; że się odznaczają moralnością i życiem nienagannem; że zapomogi potrzebują do urządzenia, względnie rozszerzenia pracowni, albo do polepszenia stosunków materyalnych, niepomyślnych z powodu nadzwyczajnego wypadku. Do podania dołączyć przeto należy: metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa i kartę przemysłową. — Podania, zaopatrzone temi załącznikami, należy przedłożyć przełożonemu właściwego stowarzyszenia przemysłowego do zaopiniowania, a następnie wnieść do Dziennika podawczego magistratu krakowskiego najpóźniej do dnia 15 listopada b. r. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane.

Z uniwersytetu. Docent prywatny wydziału prawa, dr Jerzy Michalski, w roku szkolnym 1905/6 nie będzie wykładał z powodu wyjazdu na studya za granicę (do Niemiec i Anglii).

Tanie mieszkania dla kolejarzy. Wobec niesłychanego podrożenia czynszów mieszkalnych w Krakowie w ostatnich czasach (nieraz o 25 do 30 prc.) dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ze względu na zły majątkowy stan podurzędników i sług kolejowych, wystąpiła z projektem budowy własnych domów, gdzieby funkcyonaryusze ci mieli tanie, wygodne i higieniczne mieszkania. W sprawie tej bawił w Wiedniu inspektor kolei państw. dr Wróbel, a rezultatem konferencyi jego w ministerstwie kolei było zasadnicze postanowienie, że **z wiosną przyszłego roku** dyrekcya kolei przystąpi do budowy całego kompleksu domów z ogródkami na gruntach kolejowych między ulicami Blich a cmentarzem izraelickim, gdzie podurzędnicy, służba lub robotnicy kolejowi będą mogli wynajmywać zdrowe, widne, a przedewszystkiem tanie mieszkania dla siebie i swych rodzin.

Dyrekcya kolei w Krakowie pracuje również nad projektem budowy własnych domów z mieszkaniami dla urzędników wszelkich stopni. Prawdopodobnie w tym celu zakupi kolej znaczny obszar gruntów na jednem z najbliższych przedmieść Krakowa, niedaleko gmachu dyrekcyi, gdzie powstanie szereg eleganckich domów, co ze względu na rosnące niesłychanie wciąż czynsze, przez urzędników, niepozażonych należycie, będzie przychylnie przyjętem.

Koncert. Program koncertu Cezara Thomsona, który odbędzie się staraniem lwowskiej Filharmonii w piątek dnia 27 b. m. w sali „Sokoła“, jest następujący: 1) Vieuxtemps, I koncert E-dur. 2) Bach, Ciaconna. 3) Sinding, Legenda. 4) Thomson, Passacaglia. 4) Tartini. L'arte del l'arco. — Akompaniament objął profesor konserwatoryum lwowskiego, Fr. Neuhauser.

O ochronę kosztownego bruku. Jak wiadomo, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ulica Jagiellońska (przecznica od ulicy Szewskiej do placu Szczepańskiego) i gościniec placu Szczepańskiego (od ul. Jagiellońskiej do plant) zostały kosztem gminy na nowo wybrukowane, a to w taki sposób, że chodniki ułożono z płyt betonowych, a gościńce wylano asfaltem. Tę nadzwyczaj kosztowną inwestycyę obu tych ulic poczyniono dla harmonii z efektownym gmachem starego teatru, przebudowanym obecnie na cele konserwatoryum muzycznego, oraz publicznej sali koncertowej, gdzie odbywane koncerta i wieczory artystyczne mogłyby być zakłócane turkotem i hałasem, pochodzącym z ulic źle wybrukowanych. Takie więc, odpowiednie przeznaczeniu gmachu, chociaż kosztowne brukowanie ulic było koniecznem, ale z drugiej strony zrobionem było o kilka miesięcy za wcześnie, gdyż część gmachu wspomnianego nie jest jeszcze wykończoną, a zbliżające się zimowe miesiące, oraz istniejące dotychczas 2 razy w tygodniu targi na placu Szczepańskim grożą kosztownym tym brukom zniszczeniem. Co dzień — a w szczególności we wtorek i piątek, setki chłopskich fur, pełnych warzywa, tłucze kutemi kołami i kanciastemi podkowami koni narusza tak bruk asfaltowy jak i kamienne brzegi betonowych chodników; dalej na chodnikach tych tworzą się niemal ciągłe stosy błota, śmieci i nawozu końskiego, które nie przyczyniają się chyba do utrwalenia bruku — lecz przeciwnie, niszczą go tem prędzej. Dopóki targi nie zostaną przeniesione na plac Jabłonowskich, i dopóki roboty około gmachu poteatralnego nie zostaną ukończone, nie należało ulic tych brukować — a skoro się to już jednak stało, organa gminne powinny czuwać, by ulice te utrzymywać w należytym porządku, a wozom ciężarowym przejazd temi ulicami powinien być wzbroniony. Również gdy przyjdą opady śnieżne, usuwanie śniegu powinno być uskuteczniane w inny sposób, odpowiedniemi przyrządami, a nie za pomocą kilofów i żelaznych ostrych pługów, jak to dzieje się po innych ulicach. Nie należy też pozwalać w tych ulicach na dotychczas praktykowany sposób zrzucania z wozów i składań węgli, materyałów budowlanych, lodu i t. p.

Gmina jeżeli czyni tak kosztowne wkłady w bruki ulic — powinna o te bruki dbać, by się tak prędko nie niszczyły, — i tego od gminy, w imieniu obywateli, płacących podatki (także i na bruki) stanowczo żądamy.

T. S. L. Staraniem stanisławowskiego Koła pań T. S. L. otwartą została w Niżniowie czytelnia ludowa. Otwarcie odbyło się 15 b. m. przy udziale pań Błotnickiej i Macurowej, delegatek stanisławowskich i prof. Saloniego, który wygłosił piękny odczyt.

Tarnopolskie Koło T. S. L. otwarło 17 b. m. kurs dla analfabetów. W rozwoju napotyka Koło szczególnie na polu finansowem na znaczne trudności. Główną podstawą finansową Koła są wkładki członków, które łącznie ze znaczną ilością darów, nie są w stanie pokryć ogromnych wydatków Koła, liczącego około 90 czyteln i 10 szkółek początkowych, dlatego też uchwalono podwyższyć wkładki z 2 koron rocznie na 6 koron. Celem powiększenia funduszów, Koło urządza 4 listopada raut w sali „Sokoła“.

Zasądzenie lichwiarza. Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu toczyła się rozprawa przeciw Leizorowi Schiffmannowi z Borszczowa, oskarżonemu o szereg oszukańczych i lichwiarskich działań. Już w r. 1883 wytoczono dochodzenie przeciw ojcu obecnie oskarżonego, ten jednak umarł przed rozprawą. Razem z ojcem dwaj jego synowie Leizor i Berl byli w r. 1883 oskarżeni i obaj zasądzeni zostali na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Kara ta nie wywołała u obwinionego obecnie Leizora Schiffmanna poprawy, owszem zaczął on jeszcze z większą przebiegłością uprawiać swój proceder, za który otrzymał w r. 1888 ośm miesięcy ciężkiego więzienia, a w r. 1895 za zbrodnię oszustwa zasądzony został na 6 lat ciężkiego więzienia. Brat jego Berl umarł, a Leizor po opuszczeniu więzienia nie porzucił swego wstrętnego procederu, za co wielokrotnie był karany w sądach powiatowych. Liczby wypadków, w których dochodzenia, względnie śledztwa wstrzymane zostały, nie można nawet wymienić; dowody były bardzo trudne, skoro z jednej strony występowali najczęściej jako poszkodowani spadkobiercy pierwotnego, rzekomego dłużnika, a z drugiej rafinowany oszust, który posiadał z góry ułożone plany działania i obrony. Z końcem października 1904 schwytany na oszustwie w sprawie pożyczki, udzielonej Tekli Powroźnik, w kwocie 100 koron, którą Leizor Schiffmann wpisał na wekslu jako 200 koron, stanął znowu przed sądem. Przy sposobności tej wyszły na jaw i inne oszukańcze sprawki oskarżonego Leizora Schiffmanna, w liczbie nader obfitej. Zdarzało się w tych sprawach, że oskarżony pobierał kwoty podwójne, niż wypłacał, a zaliczanie 48% od sta nie należało do rzadkości. Rozprawa wykazała, że oskarżony Leizor Schiffmann oszustwo w nałóg wprowadził i zarobkowo je uprawiał. Werdyktem sądów przysięgłych skazany został Leizor Schiffmann na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zmarli.

Karol **Monné**, starszy inspektor kolei, nestor techników polskich, zmarł w 88 roku życia w Przemyślu. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu w Przemyślu.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z Petersburga nadeszła wiadomość, iż komisya do sprawy języka polskiego na kolei wiedeńskiej **przyznała jego używalność w korespondencyi wewnętrznej w całej rozciągłości, t. j. w myśl żądań delegatów i ogółu pracowników tej kolei.** „Birżew. Wiedomosti“ i „Ruś“ wydrukowały całkowity tekst deklaracyi delegatów kolejowych Polaków i uchwały zjazdu kolejowego w tym przedmiocie.

— W politechnice odbył się wczoraj **wiec studentów** pod przewodnictwem p. Kowalewskiego.

— Wczoraj odbyła się narada pewnej grupy społecznej, organizującej **nowe stronnictwo polityczne**, które przybierze nazwę „**centrum polskiego**“ w Dumie państwowej.

— Wczoraj o 3 popołudniu nieznani sprawcy **zastrzelili** na ul. Stawki przechodzącego Bronisława **Szala**, znanego na przedmieściach opryszka. Sprawcy zbiegli.

— Nabyty przez Biuro Bathona „Zapadnyj Głos“ wyjdzie w Warszawie d. 1 listopada.

— Obiegają pogłoski o mających nastąpić zmianach w wyższej administracyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, według których dotychczasowy dyrektor, inżynier Łapczyński, ma pozostać na stanowisku rządowego inspektora drogi — natomiast obecny dyrektor finansów, Karol Strassburgier, ma zostać głównym dyrektorem.

— Koncesyę na trzeci dziennik żargonowy w Warszawie otrzymał dr Eisenstadt, rabin z Rostowa. Dziennik mieć będzie tytuł „Das Licht“, a kierunek syonistyczny.

— Na zebraniu u hr. Łubieńskiego ks. Zdzisław Lubomirski w swojem imieniu i w imieniu swych przyjaciół politycznych zaznaczył swoją i ich odrębność względem programu polityki realnej.

— Urzędowe otwarcie roku akademickiego w politechnice warszawskiej nastąpiło wczoraj o godz. 9 rano. Zarówno wykłady, jak i inne zajęcia naukowe nie odbyły się — natomiast odbył się cały szereg wieców różnych odłamów studenckich.

— W gronie adwokatów warszawskich powstała myśl założenia wspólnemi siłami **gimnazyum prywatnego z językiem wykładowym polskim.** Założyciele zamierzają jaknajprędzej myśl swą w czyn wprowadzić - zgromadzili już drogą składek, fundusz przeszło 15.000 rubli, upatrzono lokal odpowiedni na pomieszczenie szkoły i wyszukano odpowiedniego kierownika. — Fundusze w dalszym ciągu są gromadzone.

Walka z nożowcami. Z **Warszawy** donosi W. A. T. K. pod datą 24 b. m.:

Wczoraj (w poniedziałek) o godz. 7½ ulica Obozowa na Woli była widownią krwawego zajścia. Powracający robotnicy garbarscy otoczeni zostali przez **bandę nożowców**, liczącą przeszło 40 ludzi. Rozpoczęła się **rzeź bezbronnych robotników.** Jeden z nich, liczący około 40 lat, niewiadomego nazwiska **został zabity na miejscu**, siedmiu otrzymało rany mniej lub więcej ciężkie.

Oto lista ofiar: Adam Czarnecki (lat 41) kilka ran, stan ciężki; Ignacy Modzelewski (lat 31) stan ciężki, odwieziony do szpitala św. Ducha; Franciszek Komorowski (lat 40) kilka ran kłutych, pozostawiony na miejscu; Adam Damaszkiewicz (lat 27) rana w piersi, odwieziony do szpitala św. Ducha; Konstanty Gęsiorowski (lat 34) rany kłute, stan ciężki; Jan Ryżyński (lat 40) w stanie ciężkim odwieziony do szpitala św. Ducha; Jan Piotrowski (lat 18) pozostawiony na miejscu po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe.

Z Brześcia Litewskiego donoszą, że w gimnazyum tamtejszem wykład religii rozpoczął się już w języku polskim.

Z Lublina donoszą: Ministerstwo skarbu zezwoliło telegraficznie na wprowadzenie wykładów w **języku polskim** w lublińskiej szkole handlowej. Lekcye rozpoczynają się we czwartek.

„Gwiazdka“ dla dzieci polskich na kresach. Zarząd polskiej szkoły ludowej im. Ant. Osuchowskiego w **Ostrawie Polskiej** pragnąc przyjść w pomoc ubogiej dziatwie robotników polskich, do tej szkoły uczęszczającej, zwraca się z gorącą prośbą do rodaków w kraju o nadsyłanie datków dla tych biednych dzieci, które nie mogą liczyć na pomoc swych ubogich rodziców. Czesi i Niemcy energicznie zorganizowaną agitacyą obfitemi darami i pomocą czynną zasilając swe szkoły, budzą gorycz w sercach polskiej dziatwy, pozbawionej takiej opieki z braku funduszów. Zarząd szkoły polskiej pragnąc bodaj w części okazać swą pomoc dziatwie, postanowił urządzić dla niej gwiazdkę Bożego Narodzenia i w tym celu zwraca się do serc wszystkich, którym sprawa narodowa na kresach leży na sercu, o nadsyłanie datków. „Niech każdy pośpieszy — czytamy w odezwie — choćby z najskromniejszym datkiem pieniężnym, bezużytecznie leżącem ubrankiem dziecinnem, starą zabawką lub książką do czytania, a dzieci polskie mieć będą jaśniejszą chwilę w swem życiu, chwilę uciechy na widok otrzymanych datków od rodaków z „Polski“. Uśmiech wywołany na drobnej twarzyczce biednego kresowego dziecka, przyśpieszone bicie serduszka i radość odźwierciedlająca się w źrenicach oczu, będą zapłatą za waszą szlachetną polską ofiarność i obywatelski czyn“. — Wszelkie datki uprasza się nadsyłać pod adresem: „Szkoła polska w Polskiej Ostrawie“, na ręce p. Tadeusza Wiśniowskiego.

Rewizya u Sokołów. „Górnoślązakowi“ donoszą z Lipin: U wszystkich trzech członków zarządu „Sokoła“ lipińskiego policya pruska odbyła rewizyę. Chodziło o śpiewniczki narodowe, których treść miała być podobno podburzająca do gwałtów. U prezesa zarządu odbyła się rewizya, chociaż go w domu nie było. Przeszukano wszystkie kąciki w pomieszkaniu, nie znaleziono jednakowoż nic podejrzanego, oprócz jednej książki zatytułowanej: „Prywatne życie Wilhelma II“, będącej własnością prezesa. Także u drugich dwóch członków, pomimo wszelkich poszukiwań, nie znaleziono żadnych śpiewników. Podczas rewizyi u naczelnika, urzędnicy spostrzegli coś zapakowanego i mającego kształt dawniejszych dzid wojennych. Kazali mu to odpakować i pokazało się, że to były lance, jakich Sokoli do ćwiczeń używają. Urzędnik, widząc tę niebezpieczną broń, zapytał, czy Sokoli także posiadają konie, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, uspokoił się całkowicie.

Uczniowie szkół przemysłowych w służbie kolejowej. Deputacya Związku centralnego techników, którzy wyszli z wyższych szkół przemysłowych, wręczyła kierownikowi ministerstwa kolei, szefowi sekcyi Ludwikowi Wrbie, memoryał, zawierający życzenia uczniów wyższych szkół przemysłowych, którzy są zajęci przy kolejach państwowych. Deputacya odpisy memoryału wręczyła również szefowi sekcyi Stanemu i radcom ministeryalnym Buschmannowi i Banhansowi. Deputacya otrzymała odpowiedź, że przy mającej nastąpić reorganizacyi służby administracyjnej przy kolejach państwowych uczniowie wyższych szkół przemysłowych otrzymają w technicznym dziale stanowiska, odpowiednie ich fachowemu wykształceniu.

Obrażone „hyeny licytacyjne.“ Niedawno odbywała się w Wiedniu, w znanym zakładzie „Dorotheum“ licytacyjna sprzedaż rozmaitych przedmiotów, które pozostały po zamordowanej serbskiej parze królewskiej, Aleksandrze i Dradze. Lipska „Illustrierte Zeitung“ umieściła z tego powodu artykuł z ilustracyami, opisujący „Dorotheum“ i stałych jego gości. W dwóch rysunkach Gausego, rysowanych z natury, były przedstawione typy „hyen licytacyjnych“. Otóż wiedeńscy handlarze, grupujący się około „Dorotheum“ są oburzeni na wymieniony artykuł i owe dwie ilustracye, które mają być rzeczywiście portretami znanych „kupców“. — Handlarze owi chcą lipskiemu tygodnikowi wytoczyć proces. — U nas w Krakowie „hyeny licytacyjne“ nie są tak obraźliwe.

Fałszywe 50-koronówki. W sprawie fałszerzy 50 koronówek wydelegowany został do przeprowadzenia ostatecznego śledztwa i rozprawy karnej sąd krajowy w Wiedniu. Wszyscy oskarżeni odstawieni będą do wiedeńskiego więzienia śledczego. 11 obwinionych ze Stanisławowa już wczoraj odwieziono.

Niemiecka gospodarka. Burmistrz miasta Kappelrodeck, Haas, który piastował równocześnie urząd kasyera w banku ludowym tamże, ukradł 750.000 marek. Rewizya wykazała nieporządek nie do opisania. Pan burmistrz nie wpisywał do książki depozytów i odpłat na weksle — a na sumy, które oprócz tego kradł — wkładał do kasy banku fałszowane weksle. W jednej sprawie był akuratnym, bo wszystko, co ukradł, zapisał sobie w notatniku prywatnym. Pruska loterya państwowa miała z burmistrza tego ładny dochód, bo kupował rocznie losów za **czterdzieści tysięcy marek.** Defraudant był osobą wybitną i posiadał takie zaufanie, że rządził w banku bez ograniczenia zupełnie samowładnie. Rada nadzorcza żadnych rewizyj nie urządzała i tym sposobem mógł ukraść trzy czwarte miliona.

Drożyzna mięsa w Niemczech. Biuro centralne pruskich Izb rolniczych zwróciło się pisemnie do 430 gmin miejskich, posiadających własne rzeźnie z zawiadomieniem, że może się podjąć dostarczania mięsa owym gminom. Biuro żąda nawzajem, ażeby gminy wzięły sprzedaż tego mięsa w swoje ręce, a to celem uwolnienia się od pośrednictwa, które wpływa na podwyższanie cen. Rząd saski pozwolił na dowóz bydła z Czech.

Skrupi się na kupujących. Stowarzyszenie jubilerów i złotników w Wiedniu ogłosiło, że pierścienie złote podrożeją w ten sposób, że ceny fasonu podwyższone zostaną o 20%, a również pójdzie w górę i cena złota, użytego do wyrobienia pierścieni. Złotnicy w odezwie swej powiadają, że robotnicy zażądali podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego. Złotnicy żądania te uważali za słuszne i spełnili je kosztem konsumentów, którzy od tąd będą za pierścienie płacić znacznie drożej.

Wędrujące miny. Jak to wczoraj doniósł telegram, japoński okręt „Sanchi“, mający 2.400 tonn pojemności w drodze z Niuczwangu do Dalnego najechał na minę i zatonął skutkiem jej wybuchu. Katastrofa ta powstała dzięki wędrującej minie, która pływała po morzu od czasu walk morskich koło Portu Artura i Dalnego. Rosyanie dla obrony, Japończycy zaś dla blokowania obu wymienionych portów umieścili w tamtejszych wodach znaczną liczbę min, a większa ich część pozostała nietkniętą i pływając obecnie w rozmaitych kierunkach, grozi niebezpieczeństwem wszystkim okrętom. Sami Japończycy rozsiali koło Portu Artura przeszło 600 min. Przed najechaniem na minę wędrującą trudno jest ustrzedz się i dlatego nie jeden jeszcze okręt zatonie albo zostanie uszkodzony, zanim morze koło Portu Artura i Dalnego stanie się zupełnie bezpiecznem. Wędrujące miny mają kształt kuli o średnicy 1·30 metra. Kula ta, oczywiście metalowa, zawiera 250 funtów bawełny strzelniczej i przymocowaną jest do łańcucha z kotwicą, która spada na dno morza i tam zahacza się o stosowny do tego przedmiot. Długość łańcucha jest tak obliczoną, ażeby mina znajdowała się tuż pod powierzchnią morza. Z kuli wystają rury ołowiane, zawierające w swem wnętrzu rury szklane, napełnione kwasem siarczanym. Gdy okręt uderzy w taką rurę, ołowiana oprawa zagina się, skutkiem czego rura szklana pęka, a kwas siarczany wylewa się na baterye elektryczną wewnątrz kuli. Powstaje prąd elektryczny, którego iskra zapala bawełnę strzelniczą i powoduje jej wybuch. Podczas jesiennych i zimowych burz znaczna liczba min po zerwaniu kotwic błąka się pośród fal morskich, unoszona prądami na dalekie przestrzenie. Jeżeli załoga na czas spostrzeże minę, może jej wybuch wywołać za pomocą celnego strzału armatniego. W ten sposób komendant amerykańskiego krążownika „Neworleans“ wywołał wybuch miny, która się dostała aż do Czifu. W zatoce Peczyli niemiecki okręt handlowy „Amoy“ w taki sam sposób spowodował wybuch wędrującej miny. Fachowcy twierdzą, że miny wędrujące mogą z wód japońskich dostać się aż do wybrzeży amerykańskich, a stamtąd za pomocą prądów morskich opłynąć Amerykę południową i dostać się na ocean Atlantycki. Co więcej, zdaniem kół fachowych, nie jest wykluczonem, że po upływie mniej więcej dwóch lat, owi niepożądani goście mogą się dostać na wody europejskie.

Mianowania. Cesarz zamianował profesora VI gimnazyum we Lwowie, Aleksandra Frąckiewicza, dyrektorem gimn. w Brzeżanach.

Z kalendarza. We czwartek 26 października: Ewarysta, Lucyana i Fulka; w piątek 27 października: Sabiny, Florentego i Iwona; w sobotę 28 października: Szymona i Tadeusza ap.

Wschód słońca 26 października o godzinie 6 min. 21, zachód o godz. 4 m. 28; długość dnia godzin 10 m. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 października termometr doszedł od + 1·2 do + 6·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 25 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru — 0·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 25 października: pochmurno i mglisto.

Koncert Józefa Sliwińskiego.

Zapełniła się wczoraj po brzegi sala hotelu Saskiego, mimo, że w bieżącym tygodniu zalewa nas powódź koncertów. Sliwiński należy bowiem do tych nielicznych wirtuozów, którzy w Krakowie siłą talentu i niepowszedniej swej indywidualności sterorysowali w zupełności naszą muzykalną publiczność. I wczorajszy jego koncert był szeregiem nieprzerwanych owacyj dla pianisty. Przez przeciąg całego wieczoru trzymał on słuchaczy pod czarem swej przepysznej, chwilami majestatycznej gry, z każdą chwilą potęgując nastrój artystyczny wieczoru, który należał niezawodnie do niezapomnianych. Dawno nie widzieliśmy Sliwińskiego w tak wybornem usposobieniu, grającego z taką siłą wybuchową, tak szczerem przejęciem i takim temperamentem, jak wczoraj. Od „Sonaty“ Czajkowskiego (op. 37), pojętej i wykonanej w duchu nawskróś nowoczesnym, do brawurowej uwertury z „Tannhäuzora“, w której przemówił Liszt całą potęgą swej siły i swego polotu w melodyi i karkołomnej ekwilibrystyce palcowej, czuliśmy, że mamy do czynienia z jednym z największych współczesnych tytanów fortepianu.

Oczarowany wybuchową potęgą niezwykłego temperamentu pianisty słuchacz łatwo wybacza mu pewną nierównomierność tempa, a poddaje się niepodzielnie pod władzę tego wirtuozostwa, które chwilami zdaje się wybiegać po za granice fortepianu. W „Polonezie As-dur“ Chopina, w „Wieczorach wiedeńskich“ Liszta mieliśmy chwilami wrażenie dźwięków orkiestry, taka spływała na nas orgia tonów, przeplatana słodkiem brzmieniem pieszczotliwej melodyi. Jako wykonawca Chopina posiada Sliwiński tę nad wszystkimi innymi, a zwłaszcza cudzoziemskimi pianistami wyższość, że w każdym szczególe gry ujawnia duszę polską i temperament polski, że rozumie polską duszę Chopina i mocą swej bajecznej techniki daje najwierniejsze i najprawdziwsze jej odbicie. W „Etudzie“, „Balladzie“ i „Impromptu“ (op. 51) wykonawca Chopinowski przedstawił się w pełni swego bujnego indywidualizmu. Jako technik Sliwiński budzi najwyższy podziw nietylko siłą, ale i subtelnością uderzenia i cieniowania. W „Etudzie“ Liszta rozsypywał z takiem mistrzowstwem sznur perełek, wyszył tak cudowną koronką kanwę melodyi, że utrwalił w pamięci olśnionych słuchaczy na zawsze wrażenia, jakich niewiele u nas dają sale koncertowe.

Oklaskom oczywiście nie było końca — a wynikiem ich liczne dodatki nadprogramowe aż do stanu zupełnego wyczerpania sił fizycznych koncertanta. Publiczność nasza w natarczywości swej jest czasem zbyt bezwzględną.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24/10 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 127 sztuk, b) jałowníka 34 sztuk, c) cieląt 140 sztuk, d) owiec i kóz 32 sztuk, e) nierogacizny 235 sztuk. Razem 568 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 84 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 71 kor., buhaje po 60 do 66 kor., cielęta po 90 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 142 do 154 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 496 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 12 sztuk, nierogacizny 60 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 październ. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·7· do 17·60. Pszenica czerwona i żółta od 16·70 do 17·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·— do 13·—. Jęczmień browarny od 14·— do 15·50. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 14·10. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·70 do 15·80. Kukurydza od 15·60 do 17·—. Grach od 16·50 do 22·—. Fasola od 25·— do 38·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 24· do 24·80. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·— do 4·80. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 3·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·40 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masło za garniec od 7·— do 7·70. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 300·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 25 październ. Pszenica na październik 16·60 do 16·64, pszenica na kwiecień 1906 17·18 do 17·22; żyto na październik 17·6? do 17·64, żyto na kwiecień 1906 14·20 do 14·24; owies na październik 14·20 do 14·24; owies na kwiecień 1906 14·84 do 14·85; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 14·14 do 14·18; rzepak na sierpień 24·80 do 25·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie pewne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W **Skupczynie serbskiej** toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad adresem do króla. Po odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Zujowicza, że nie wiadome mu są powody zerwania stosunków Anglii z Serbią i po zaprotestowaniu przez niego przeciw zarzutowi serwilizmu wobec Austryi, poseł Nikolajewicz (postęp.) oświadczył, że mowa tronowa była tak samo **niejasną**, jak zwykle wszystkie mowy tronowe serbskie. Mowca prosi skupczynę, by mu nie przerywała, gdy będzie omawiał

stosunki w armii. Zło wychodzi z korpusu oficerskiego. Gdy mowca następnie wspomniał o „małej grupie splamionych krwią panującego oficerów“, zerwała się ogromna wrzawa na lewicy. „Kwestya ta załatwiona“, wołano z tej strony. Z loży dyplomatycznej rozległ się przeraźliwy gwizd; pochodził on, jak stwierdzono, od byłego prywatnego sekretarza króla, Balukcicza. — Gdy poseł Proticz zawołał: „Uszanujcie wolność słowa“, z galeryi odezwały się oklaski. Nikolajewicz wezwał następnie przewodniczącego, aby wystąpił zawolnością słowa. Wkońcu, po uspokojeniu się Izby, Nikolajewicz mówił dalej: Wrzawa mi ust nie zamknie, kwestya ta nie jest rozwiązaną i przyjdzie na porządek dzienny. Lud serbski we własnym interesie jest zmuszony kwestyę tę rozwiązać. Serbia z powodu wydarzenia 29 maja (st. st.) 1903 r. odsunęła się od całej Europy w zapatrywaniach swoich i pojęciach moralności (Ponowna ogromna wrzawa). Serbia musi powrócić do zapatrywań Europy (Ponowna wrzawa). Nie przemawiam tu w osobistym interesie, lecz w interesie naszej ojczyzny. Ponieważ tu w zastępstwie ludu serbskiego nie pozwalają spokojnie mówić, innym razem tę kwestyę omówię. W sprawie zagranicznej polityki muszę podkreślić, że ona od 29 maja 1903 r. wogóle nie istnieje, tak samo, jak odtąd wprost rozpaczliwem jest położenie wewnętrzne. — O konstytucyi niema mowy, ponieważ nawet wolność osobista, mimo rzekomej konstytucyi, nie jest zagwarantowaną. — Minister spraw zagranicznych oświadczył, że nie wie, dlaczego Anglia stosunki z Serbią zerwała. Mogę mu na to odpowiedzieć, że właśnie te stosunki są zawisłe od wewnętrznego położenia. Jeżeli nastaną zdrowe stosunki, to i powaga państwa na zewnątrz się podniesie.

Dziś obrady nad tą kwestyą toczą się dalej.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 października

Z komitetu centralnego. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie pełnego centralnego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem p. Tadeusza Cieńskiego. Uchwalono zatwierdzić przedstawioną przez komitety powiatowe kandydaturę p. Hieronima Wierzbowskiego, radcy sądowego w Haliczu, na posła do Rady państwa z V kuryi okręgu stanisławowskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawy kandydatury na posła do Sejmu z miast Jasło-Gorlice. W tej ostatniej sprawie komitet centralny powziął uchwałę nie mieszania się do tego wyboru, komitety lokalne bowiem o interwencyę do komitetu centralnego nie zgłosiły się, a nie zachodzi obawa wyboru kandydata antinarodowego.

Nowości w teatrze lwowskim. Dyrekcya teatru lwowskiego zakwalifikowała do wystawienia następujące utwory, które się ukażą kolejno w najbliższym czasie: Czechow: „Wujaszek Jan“; Czirikow: „Żydzi“; Konstanty Srokowski: „Bohaterowie“; Mańkowski: „Dwużenie“; Ibsen: „Mały Ejolf“; Tadeusz Rittner: „W małym domku“ i „Czerwony bukiet“; Z. Kawecki: „Pająk“; Staff: „Godiwa“; G. d'Annunzio: „Gioconda“; Holz i Jerichloe: „Traumulus“; A. Walewski: „Kopciuszek“; Bataille: „Maman Colibri“; Gorkij: „Letnicy“; Maurey: „Polecenie“; Porto-Riche: „Zakochana“; Ibsen: „Hedda Gabler“.

Uczczenie zasług. Wielce zasłużony na niwie pedagogicznej dyrektor V gimnazyum we Lwowie p. Franciszek Próchnicki ustąpił z początkiem bieżącego roku szkolnego ze swego stanowiska, które zajmował przez szereg lat. Z okazyi tej skorzystał wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, aby dać wyraz uznaniu dla pełnej zasług pracy p. Próchnickiego i aby pracę tę odpowiednio uczcić. W niedzielę tedy udała się do p. Próchnickiego deputacya wydziału tego towarzystwa, złożona z profesorów uniwersytetu Finkla, Mańkowskiego i Twardowskiego, oraz prof. gimnazyalnych Czerneckiego i dra Jareckiego i wręczyła mu odpowiedni adres. Dyr. Próchnicki w serdecznych słowach dziękował za wyrazy uznania.

Fundacya im. A. Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi z dniem dzisiejszym 25.587 kor. 74 hal.

„Liga ku ochronie czci“. Walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie 5 listopada o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Walka o tanie mięso. Od soboty dowóz mięsa z prowincyi jest słaby. Onegdaj mimo dnia powszedniego, przywieziono zaledwie 800 klg. Z małego dowozu skorzystał pewien faktor jednego z tutejszych potentatów mięsnych i przywiózł na plac Strzelecki bardzo liche mięso z bydła, bitego w rzeźni. Konkurenta tego jednak zaraz sprzedawcy prowincyonalni wytropili i wykazawszy, że on chce zdyskredytować akcyę magistratu, dążącą do dostarczania mięsa taniego a dobrego, uzyskali wydalenie owego faktora z placu Strzeleckiego.

Końskie mięso już wnet pojawi się na targu lwowskim. Umowa z jednym z wiedeńskich przemysłowców, który wywozi do Wiednia galicyjskie konie rzeźne, doszła już do skutku, przedsiębiorca wynajął już lokale na jatkę i na pracownię masarską, oraz sprowadził potrzebne maszyny.

Obok jatek końskich otwarte zostaną wkrótce we Lwowie jatki z mięsem króliczem. Grono osób, zajmujących się chowem królików, wniosło już do magistratu prośbę o udzielenie im koncesyi na otwarcie jatek z mięsem króliczem. Otwarcie to nastąpiłoby z końcem grudnia b. r.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 51 roku życia inżynier kolei państwowych, Władysław Titz.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.

Nowe wybuchy rewolucyi w Rosyi.

W tej chwili Petersburg odcięty jest już prawdopodobnie zupełnie, pod względem połączeń kolejowych, od reszty Rosyi. Z Warszawy odeszły dzisiaj jedynie pociągi drogi warszawsko-wiedeńskiej, reszta ruchu kolejowego obumarła zupełnie.

Mamy więc niewątpliwie do czynienia z nowym, olbrzymim porywem rewolucyjnym w Rosyi. Tym razem kierownictwo ruchu spoczęło w ręku kolejarzy, i to zarówno urzędników, jak robotników. Strejk kolejowy zorganizoway został z wielką solidarnością i przybrał, jak to w dzisiejszym wstępnym artykule naszym wykazujemy, odrazu charakter wybitnie rewolucyjny. Świadczą o tem najlepiej uchwały kongresu kolejarzy w Petersburgu, wręczone wczoraj prezesowi gabinetu, Wittemu.

Równocześnie wybuchł strejk kolejowy i robotniczy w Moskwie, który stał się, obok Petersburga, głównem ogniskiem strejków rewolucyjnych. Nadto z innych miast centralnej i południowej Rosyi donoszą dzisiaj o groźnych ruchach robotniczych z charakterem rewolucyjnym. Co zaś rzeczą jest niesłychanie ważną, do ruchów robotniczych przyłącza się coraz więcej inteligencyi.

Jednem słowem, mamy tym razem do czynienia z potężnym, żywiołowym wybuchem rewolucyi w Rosyi, obejmującym olbrzymie jej przestrzenie. Strejk kolejowy grozi wprost przewrotem, któremu żadna siła oprzeć się nie zdoła. Wypadki mogą potoczyć się teraz z błyskawiczną szybkością i wywołać następstwa, których rodzaju i rozmiarów nie podobna w tej chwili przewidzieć. Każdy dzień przynieść może niespodzianki, które wstrząsną podwalinami Rosyi i zawyrokują o jej przyszłości.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 października).

Kongres kolejarzy.

Petersburg. Na posiedzeniu pierwszego kongresu delegatów kolejarzy odczytano uchwalony przez kongres memoryał w sprawie żądań zawodowych. Referent przedstawił konieczność wręczenia memoryału tego prezydentowi komitetu ministrów Wittemu. W memoryale oprócz szeregu różnych żądań, zamieszczono żądanie **ozwołanie konstytuanty**. Uchwalono wybrać 2 deputacye każda z5 członków złożone, któreby Wittemu i ministrowi komunikacyi Chiłkowowi wręczyły memoryał. Deputacye udały się do ministrów. Zgromadzenie postanowiło czekać na ich powrót.

Żądania kolejarzy.

Petersburg. (Doniesienie Pól. Ag. tel.). Delegaci urzędników kolejowych uchwalili wysłać natychmiast deputacyę do ministra komunikacyj ks. Chiłkowa i do prezydenta ministrów Wittego z memoryałem następującej treści:

„Delegaci są prawdziwymi reprezentantami żądań urzędników i robotników kolejowych i zastępują cały personal kolejowy. Minęły już czasy, w których decyzya o kwestyach tak doniosłych mogła być powziętą w drodze administracyjnej. Wszystkie żądania klasy pracującej muszą być uregulowane na zasadzie ustawy, **uchwalonej przez reprezentacyę wolną całego narodu rosyjskiego**. Istnieje tylko jedno żądanie, t. j. natychmiastowego **zapewnienia politycznej wolności**, oraz zwołania zgromadzenia konstytucyjnego w drodze powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania. Nie należy kraju **zmuszać do rewolucyi** i nie należy pozwolić, aby przyszło do ponownego rozlewu krwi. Naród dosyć już krwi przelał w Mandżuryi i wszystkich miastach rosyjskich. Jeżeli miałyby być podniesione wątpliwości co do uprawnienia delegatów do uważania się zastępcami całego personalu kolejowego, to delegaci zastrzegają sobie udzielenie personalowi innych rad co do środków wywalczenia lepszej przyszłości“.

Deputacya kolejarzy u Wittego.

Petersburg. O północy wróciła deputacya od Chiłkowa, oświadczywszy, że ministra nie zastała, albowiem Chiłkow wyjechał do Peterhofu, aby carowi wręczyć sprawozdanie o sytuacyi w Moskwie. — Deputacya zostawiła u Chiłkowa memoryał z prośbą o zawiadomienie o powrocie ministra, albowiem chce z nim osobiście się rozmówić, a zgromadzenie czeka na odpowiedź.

Wkrótce wróciła deputacya od Wittego. Jeden z delegatów zdał sprawę i oświadczył, że deputacya została natychmiast przyjętą, a Witte oświadczył, że rozmowa odbywać się może tylko w charakterze prywatnym, że minister nie ma jednak nic przeciwko temu, aby odpowiedź jego była publicznie ogłoszoną. Witte zauważył przedewszystkiem, że memoryał zawiera liczne żądania, **które nigdy nie mogą być urzeczywistnione**; wiele jednak żądań zasługuje na uwagę. Minister oświadczył się przeciw zwołaniu konstytuanty i przeciw powszechnemu prawu głosowania, z uwagi, że idea powszechnego prawa głosowania jest widocznie dziełem wpływów zewnętrznych, a nie wyrazem potrzeb kolejarzy. Witte uznał konieczność wolności zgromadzeń i pracy, która wkrótce zostanie przyznaną, poczem wyraził zdziwienie, że na kolejach istnieje stan wojenny. Jeżeli tak jest, to musi to polegać na nieporozumieniu, które zostanie usunięte. — Następnie oświadczył Witte, że jest przeciwnikiem ucisku i rozlewu krwi a za daleko idącą wolnością, trudno jednak rzecz przeprowadzić, dopóki strejk nie będzie ukończony. Witte oświadczył, że naradzi się z ministrem Chiłkowem i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy. Najpierw jednak strejk musi ustać.

Drugi delegat oświadczył, że Witte uznał kompetencyę kongresu kolejarzy, oświadczył jednak, że żądanie powszechnego prawa głosowania nie jest wypływem żądań większości narodu rosyjskiego i że na całym świecie nie znajdzie się uczony, któryby był bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Inny delegat zaznaczył, że nie można się dziwić odpowiedzi Wittego, który, jak prawdziwy urzędnik, lawiruje w jedną lub drugą stronę, nic stanowczego nie stawiając. Musimy zmusić rząd — mówił delegat — do spełnienia naszych warunków, ale należy odroczyć nasze uchwały aż do rozmowy z ministrem Chiłkowem. Biurokracya nam nic nie da, **wszystko musimy sami wziąć**. Urządźmy wiec i weźmy, co nam potrzebne. (Oklaski).

Dalszy delegat zaznaczył, że kolejarze spełnili swój obowiązek, przedstawiwszy żądania rządowi, który je zaspokoić powinien. Jeżeli tego nie uczyni, odpowiedzialność spadnie na rząd.

Mimo, że co do zaufania do osoby Wittego nie było zdań podzielonych, uchwalono czekać na rezultat konferencyi z Chiłkowem, poczem członkowie kongresu „in corpore“ udali się na wiec do uniwersytetu.

Na wszystkich liniach.

Petersburg. (T. A. P.) Zgromadzenie kolejarzy, które z udziałem **8000 osób** odbyło się wczoraj w gmachu uniwersytetu, uchwaliło 25 b. m. (t. j. dzisiaj) rozpocząć **strejk na wszystkich kolejach, przychodzących do Petersburga**. Zgromadzenie przeciągnęło się do północy.

Wezwanie do rewolucyi.

Petersburg. W gmachu tutejszego uniwersytetu odbyło się wczoraj **wielkie zgromadzenie ludowe**, w którem wzięło udział 12.000 osób wszelkich stanów i zawodów. Na zgromadzeniu tem wzywano wprost **do czynnej zbrojnej rewolucyi** i wznoszono okrzyki: **„Niech żyje demokratyczna rzeczpospolita“**.

Strejk kolejowy w Moskwie.

Moskwa. (Doniesienie pet. Ag. tel.) Strejk robotników kolejowych rozszerza się. Dotychczas objął on następujące miasta: Symbirsk, Ekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Charków, Symferopol, Jarosław i Niżny Nowogród.

Wczoraj po południu tłum, liczący około 500 osób, zbliżył się do stacyi dworca towarowego linii Moskwa-Kursk. Oficer, który na czele oddziału żołnierzy obsadził dworzec, zagroził strzelaniem, poczem tłum się rozszedł.

Na linii Moskwa-Windawa-Rybińsk dojechał wczoraj pociąg pospieszny tylko do stacyi Podmoskownaja, skąd musieli podróżni udać się piechotą do Moskwy.

Na linii Moskwa-Kuzmi czeka 2000 osób na odjazd pociągów. Są to po większej części ludzie biedni. Otrzymują oni od zarządu linii kolejowej codziennie odszkodowanie na pokrycie kosztów pobytu. Podróżni drugiej klasy otrzymują dziennie 1 rs. odszkodowania.

Do Petersburga przybył dzisiaj w nocy tylko specyalny pociąg pospieszny z ministrem Chiłkowem. Zresztą na tej linii **nie kursuje żaden pociąg**. Pewna ilość strejkujących chciała wczoraj wstrzymać ruch na głównym urzędzie pocztowym, wojsko jednakże ich rozprószyło.

Panika w Moskwie.

Londyn. Donoszą tu z Moskwy: W mieście panuje **ogromna panika**. Kilka dzielnic jest **zupełnie bez wody**, wskutek strejku robotników, pracujących w wodociągach. Wczoraj przyłączyli się do strejku także aptekarze. Tłum oblega urzędy telegraficzne i **usiłuje przeszkodzić w wysyłaniu depesz urzędowych**. Straty, jakie ponoszą kupcy i przemysłowcy, obliczają już na miliony.

Zamknięcie aptek.

Moskwa. Właściciele aptek odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili **zamknąć wszystkie apteki** i odmawiać wydawania lekarstw, przyłączyć się do strejku pomocników aptekarskich, żądających reform politycznych.

Taktyka socyalistów.

Moskwa. Kongres zastępców partyi socyalno-demokratycznej uchwalił, aby w całej Rosyi utworzone były komitety lokalne, celem umożliwienia równomiernego postępowania.

Barykady.

Ekaterynosław. Po rozpędzeniu zgromadzenia studentów przez kozaków, zgromadził się przed domem miejskim tłum, liczący kilka tysięcy osób. Gdy zjawiło się wojsko, **tłum przystąpił do wznoszenia barykad**. Wojsko **dało salwę, zabijając i raniąc szereg osób**. W tym samym czasie wojsko w innym punkcie miasta koło pomnika Puszkina, **dało ognia do strejkujących robotników**, zabijając trzy osoby, raniąc dziewięć.

Strejk pocztowy.

Ekaterynosław. W urzędach pocztowych i telegraficznych odbywa się praca pod ochroną wojska. Wczoraj zaszły starcia. Wojsko strzelało.

Rośnie, jak lawina.

Saratow. Przybyli tu delegaci robotników i urzędników kolejowych ze wszystkich stacyj aż po Kozłów. W czasie jazdy na wszystkich stacyach witano ich z entuzyazmem. W Pałaszowie robotnicy młynarscy i urzędnicy ziemstw, zarządu miejskiego i składu monopolowego przyłączyli się do strejkujących. Wielu rękodzielników i chłopów opuszcza wsie i przyłączają się do strejku.

Manifestacye uczniów.

Batum. Niezadowoleni z postępowania dyrektora uczniowie klas wyższych zaproponowali mu, aby podał się do dymisyi. Było to następstwem postanowienia rodziców o wstrzymaniu nauki do czasu wyjaśnienia przyczyn niezadowolenia. Gimnazyum zamknięto.

Morderstwo rabunkowe na ulicy.

Ryga. Gdy „artieiszczyk“ kasowy dyrekcyi kolei Ryga-Orel wczoraj w południe wiózł dorożką 95.000 rubli do Banku państwa, napadnięty został **w środku miasta** przez 5 uzbrojonych mężczyzn, którzy zastrzeliwszy go i poraniwszy woźnicę, **zbiegli z pieniądzmi**.

* * *

Gabinet Wittego.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą: Witte zamierza utworzyć gabinet umiarkowanie liberalny; powoła on do niego najwybitniejszych działaczy rosyjskich tego kierunku. Gabinet ten **po zebraniu się „Dumy“** przeprowadzi natychmiast reformy, dotyczące **zupełnej wolności prasy i osobistej nietykalności. Ustawa o „Dumie“ ma być zamieniona na rzeczywistą konstytucyę na wzór zachodnio-europejskich.**

Dalej donoszą: Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu ministrów pod przewodnictwem hr. Solskiego rozprawiano żywo nad kwestyą, czy nie byłoby pożytecznem, gdyby rząd przed utworzeniem gabinetu ministrów wypracował program całej swej polityki na przyszłość i gdyby program ten **przedłożył w prasie opinii publicznej**. Wówczas bowiem okazałoby się, czy program ten zdoła zadowolić ludność, równocześnie zaś ludność otrzymałaby dowód, **że rząd liczy się z opinią publiczną**. — Przeciwko temu projektowi wystąpili tylko Styszyński i hr. Ignatiew. Ostatni zwalczał wogóle myśl utworzenia gabinetu, jako niezgodną z istotą samodzierżawia.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że w tych dniach ma nastąpić ogłoszenie **nadzwyczaj ważnego aktu politycznego**, który dotyczy rozszerzenia praw Dumy państwowej.

Petersburg. Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie rady ministrów w sprawie utworzenia gabinetu ministrów, poczem decyzya oddana będzie do zatwierdzenia cara.

Berlin. Tutejszemu „Tageblattowi“ donoszą z Petersburga: Witte obejmuje tekę ministra finansów tylko prowizorycznie **na czas krótki**, aby uregulować sprawę pożyczki państwowej, następnie obejmie ministerstwo **spraw wewnętrznych**, które obecnie także tylko prowizorycznie powierzono ministrowi Durnowo.

Odroczenie Dumy.

Petersburg. „Nasza Ziźń“ donosi, że przedsięwzięto rewizyę ustawy z dnia 18 sierpnia, celem przystosowania jej do programów liberalnych. Zwołanie Dumy państwowej odroczone będzie do marca.

Car o konstytucyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Pewna wysoko postawiona osobistość zapewnia, że car już jest **przekonany o konieczności nadania Rosyi zupełnej konstytucyi**. Car marzy tylko o tem, aby zająć podobne stanowisko monarchy konstytucyjnego, jakie zajmuje król Anglii.

* * *

Strejki kolejowe w Królestwie.

Warszawa. W gubernii piotrkowskiej, której grozi **wybuch strejku kolejowego**, ma być ogłoszony **stan oblężenia**.

Na liniach kolejowych Warszawa—Mława, Warszawa—Kowel i Warszawa—Brześć Litewski **wstrzymano ruch kolejowy**.

Warszawa. Także na linii kolejowej **Warszawa—Petersburg dzisiaj ruch wstrzymano. Obecnie wstrzymano już ruch na wszystkich liniach kolejowych w Królestwie Polskiem, z wyjątkiem kolei warszawsko-wiedeńskiej.**

Wiedeń. Z Warszawy donoszą: Na kolei **nadwiślańskiej wstrzymany zostanie cały ruch kolejowy dzisiaj**.

Warszawa. Służba kolejowa linii warszawsko-wiedeńskiej obraduje dziś nad sprawą strejku na licznych wiecach. Agitacya za strejkiem także na tej linii jest **bardzo silna**. Delegaci kolei nadwiślańskiej żądają **solidarności**.

Wiedeń. Do „Neue Fr. Presse“ telegrafują z Warszawy: Strejk kolejowy na linii **warszawsko-wiedeńskiej** ma się rozpocząć **jutro**. Kolejarze rozwijają żywą agitacyę, aby do strejku przyłączyli się także robotnicy całego przemysłu w Królestwie.

Zgromadzenia studentów.

Warszawa. W gmachu uniwersytetu, w politechnice i w wyższej szkole handlowej odbywają się obecnie bezustannie niemal zgromadzenia studentów.

Nowy strejk w Łodzi.

Wiedeń. Do „Mittags Ztg“ donoszą z Warszawy, że strejk w Łodzi objął pięć wielkich fabryk, w których razem strejkuje **18.000 robotników**. W Pabijanicach zastrejkowało dziś rano 19.000 robotników w 6 wielkich fabrykach. Żądają oni **podwyższenia płacy o 60 procent i ośmiogodzinnego dnia pracy**.

Bezrobocie w Łodzi.

Warszawa. W Łodzi i w Pabijanicach robotnicy w kilku wielkich fabrykach strejkują. Dotychczas bierze udział w bezrobociu około **40.000 osób**. Oczekują zawieszenia pracy w innych jeszcze warsztatach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 października

Londyn. Norweski dyplomata br. Wedel przybył dziś rano z Kopenhagi i odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów. Komisya budżetowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu większością głosów, w sprawie wynagrodzenia 37 miast, mających prawo propinacyi, podwyższyć im projektowane przez Wydział krajowy wynagrodzenie, po ustaniu prawa propinacyi, z kwoty 1½ miliona koron na kwotę 2 miliony koron. — Następnie wybrała komisya subkomitet, który ma komisyi przedłożyć wnioski w sprawie ewentualnych zmian poszczególnych postanowień ustawy, oraz zapewnienia innym miastom, nie mającym dzisiaj prawa propinacyi, mianowicie Brzeżanom, Białej, Buczaczowi, Gorlicom, Jaworowowi i Wadowicom, pewnego słusznego wynagrodzenia za ubytek w dochodach, jaki poniosą przez ubytek dzierżawy propinacyi krajowej.

Lwów. Poseł Vayhinger wniósł wczoraj do laski marszałkowskiej imieniem klubu demokratycznego projekt zmiany statutu krajowego i projekt zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. Według nowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego, Sejm składać się ma w przyszłości z 208 członków, zatem w porównaniu z obecną liczbą 161, ma nastąpić powiększenie liczby członków Sejmu o 47 posłów.

Z klubu młodoczeskiego.

Praga. Klub młodoczeski zajmował się ostatniem zgromadzeniem studentów którzy zarzucili posłom młodoczeskim, że nie spełnili swego obowiązku w sprawie czeskiego uniwersytetu na Morawach. Uchwalono energicznie zaprotestować przeciw takim zarzutom i stwierdzić, że posłowie młodoczescy spełnili swój obowiązek.

Obradowano również nad rządowem przedłożeniem w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i uchwalono oświadczyć się za zupełną, a nie tylko częściową zmianą ordynacyi wyborczej.

Demonstracya socyalistyczna.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem po zgromadzeniu urządzonem przez partyę socyalno-demokratyczną, w którem wzięło udział około 5000 osób, a które było manifestacyą na rzecz powszechnego prawa głosowania, udali się uczestnicy tego zgromadzenia na Ringstrasse, gdzie manifestowali. Policya zastąpiła drogę demonstrującym, poczem ci się rozeszli.

Loubet w Madrycie.

Madryt. Republikanie, którym nie pozwolono wręczyć adresu Loubetowi, wydrukowali go w dziennikach. Adres, który podpisali republikańscy deputowani i senatorowie, wyraża cześć prezydentowi, zastępcy Francyi, ogniska wolności i demokracyi w Europie.

Madryt. W ambasadzie francuskiej prezydent Loubet dał obiad galowy na cześć króla Alfonsa. Z obu stron wypowiedziano serdeczne toasty. Po obiedzie udano się do teatru na galowe przedstawienie.

Aresztowanie anarchistów.

Paryż. Z Madrytu donoszą do dzienników tutejszych, że wczoraj o godzinie 10 wieczorem na placu teatralnym aresztowano dwóch anarchistów, Francuza Corbelieura i drugiego Hiszpana. Aresztowanie nastąpiło na żądanie francuskiego agenta, przydzielonego do konsulatu francuskiego w Barcelonie. Słychać, że aresztowani nie mieli przy sobie broni ani bomb. Według innego doniesienia, jeden z aresztowanych jest Szwajcarem i nazywa on się Courvoisier.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784·—. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 574·50. Akcye Länderbanku 448·50. Akcye Bankvereinu 569·75. Akcye Bodencredit 1055·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 126·50. Akcye kolei Elbethal 458·—. Akcye kolei północnej 5745. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 545·75. Akcye Rima Murany 551·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2811·—. Akcye Fabryki broni 572·—. Akcye Tureckie tytoniowe 374·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 800·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·65. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 95·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·50. Marki 117·53. Ruble 254·—.

Cukier spokojny 18·95—19·05 (19·00—19·10). Spirytus 35·80—36·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Targ „wontanów“ na doniesienia dzienników o rzekomem sfinansowaniu przedsiębiorstw arcyks. Ferdynanda w Cieszynie żywo podniecony. Zresztą z powodu „ultimo łącznie z Berlinem rezerwowane. Akcye tytoniowe na Paryż idą w górę. Po giełdzie notowały tytoniowe 377, żelazne praskie 2826.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

25 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 25	101 25
4% " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 20	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 80	100 80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	562 —	566 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	100 —	100 60
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	99 85	100 35
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 60
4% renta koronowa węgierska	95 50	96 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski